

WGL

gospodarcze

DWUTYGODNIK
SPOŁECZNO-
GOSPODARCZY

ROK XI WARSZAWA - 26 LIŚTOPADA 1956 R. NR 23 (274)

W NUMERZE:	
Administracja bez przypięcia — Stefan	— str. 8
J. Kurkowski	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8
Wzrost niebezpieczeństwa — Edward Włod	— str. 8

REALISTYCZNIE PATRZEĆ - I DZIAŁAĆ

JAN WERNER

Dla miłośników akademickich rozpraw wiele powabów może mieć dyskusja na temat: która zasada jest słuszniejsza — przede wszystkim nie szkodzić, nawet działaniem — czy też — przede wszystkim działać, żeby nie ulec zaskorupieniu, działać obojętnie za jaką cenę. Oczywiście można znaleźć wyjście, nie zadowalające nikogo z antagonistów, ale mające posmak wszystkich maksymalistycznych i dźwięczące w takich przejawach mądrości ludowej, jak np. owo starożytności jeszcze sięgające przysłowie: „Cokolwiek czynisz, końca patrzaj”.

Bywają przysłowia bardziej barwne i obrazowe. To jednak obywateli bez błyskotek — przemawia samym rozsądkiem pływającym z doświadczeń, wyraża zdrowy, wypróbowany realizm.

Dobrze jest kierować się rozsądkiem w życiu osobistym. Niezbędne natomiast jest powodowanie się realizmem tam, gdzie chodzi o losy narodu czy państwa. Stoimy dziś na zakręcie naszych dziejów, nie z tego co się wydarzyło i nadal wydarza, nie jest obce żadnemu z Polaków, a i nie tylko Polaków. Lawina wydarzeń w kraju i potop wiadomości o skomplikowanych, a i groźnych często faktach na arenie międzynarodowej zapierały nam dech, oszalały wyobraźnię, czasem groziły zamęceniem w dostrzeganiu samej istoty tego, co się dzieje.

W takich warunkach konieczność realistycznego patrzenia na świat, realistycznej oceny sytuacji i realistycznego działania szczególnie potrzebna jest narodowi, który najzwyklejsi i najsurowsi synowie zwali raz „państwem narodów i państw”, kiedy indziej Odkupicielem narodów, rzadko kiedy jednak rzeczywistą siłą polityczną, co najwyżej zaś takim, czy innym przedmurem. Nie takie mamy dziś ambicje.

Pierwszą z tych ambicji jest sprawa suwerenności. Piętnowani reminiscencjami półtorawiekowej niewoli rozbiorowej, niewyżyci w ambicjach międzywojennych, obciążonych tyłoma słabościami społecznymi, nekani okupacją po klęsce wrześniowej, a na progu późniejszej wolności społecznej i formalnej niepodległości politycznej o motani machami stalinizmu i beriozowszczyzny, takielśmy suwerenności, jak kania dżdżu. A jednocześnie zawili splot okoliczności utrudniał rozwiązywanie jej problemów.

Mówimy bowiem otwarcie. Inna była rola armii radzieckiej, gdy szedła z polskiej ziemi dziesiątki ubrojonych po zęby dywizji hitlerowskich, gdy jej zwycięstwo nad okupantem, w obliczu jedynie partyzanckich i formujących się polskich sił zbrojnych, gwarantowało nieinterwencję kapitalistyczną i przeprowadzenie podstawowych reform ustrojowych — inna była ta rola, gdy dywizje radzieckie na ziemi niemieckiej były czynnikami, paraliżującym zamierzenia militarystycznych odwetowców — pogrobowców prusactwa i hitlerizmu, inna zupełnie wreszcie, jeśli chodzi o oddziały, mające zadanie strzeżenia łączności między ZSRR i terytoriami obsadzonymi w Niemczech na mocy układów o okupacji, a nie akcentujące też swą obecność w okresie naszej walki o suwerenność i przed VIII Plenum. Jak wiadomo układ moskiewski z 18 listopada br. określa, że dystrykacja, ruchy tych jednostek podlegają specjalnym porozumieniom obu stron, a czasowe stacjonowanie jednostek radzieckich w Polsce związane jest tylko z groźbą rewizjonistycznego odwetu pogrobowców hitlerizmu, w niczym zaś nie może naruszać suwerenności państwa polskiego. W ten sposób usunięty został cień, jaki tkwił w jednej z płaszczyzn styku między Polską i ZSRR. Ambicja narodowa została usatysfakcjonowana.

Poza polityczną istnieje również suwerenność gospodarcza. Mniej wyraźna, podatna na naruszenie jej osłoną układów i porozumień, kryjących czasem za parawanem zewnętrznym odmienne od niego treści, mniej może jasrawo akcen-

towana — odbija się przecież na życiu konkretnych obywateli w sposób szczególnie konkretny. Nie ulega wątpliwości, że stosunki gospodarcze w obozie socjalizmu mają swoją specyfikę, że oddziaływa na nie polityka, że istnieją możliwości takiego zestrojenia planowanych organizmów gospodarczych, które podnoszą wspólny potencjał ekonomiczny nie tylko sumując go, lecz potęgując. Znamy hasła pomocy bezinteresownej i wiemy, że praktyka dowodzi, iż w gruncie rzeczy chodzi o interes, który jest najlepszy wówczas, jeśli jest interesem obopólnym. Można by zadać teoretycznym ciekawe zadanie: rozwiązać problem współpracy międzynarodowej w obozie socjalizmu w ramach maksymalnej bezinteresowności, biorąc pod uwagę zarówno to, że w stosunkach tych państwa występują jako właściciele dóbr rynkowych, a więc towarów oraz że trzeba uwzględnić korzyści lub straty polityczne na krótszą czy dłuższą metę. Rozwiązania, a przede wszystkim dyskusja na te tematy, byłoby niewątpliwie bardzo ciekawe i pasjonujące.

Ponieważ jednak elementy gospodarcze, jak rzadko które inne, prowadzą ku realizmowi działaniu, przeto wystarczy nam stwierdzić krótko, że kończąc z donkiszoterią ekonomiczną wewnątrz kraju, postawiliśmy i w stosunkach międzynarodowych zasadę, że dobre rachunki robią dobrych przyjaciół. Rachunek został dokonany, atmosfera oczyszcza się, a droga do mnożenia wzajemnych korzyści stoi otworem.

Realizm polityczny wiąże się ściśle z pojęciem racji stanu. Ile w imię tej zasady popełniono czynów roztropnych, to zdnow mało-dusznych; przemysłowych, lub odwrotnie — wypływających z krótkowzrocznej kalkulacji chwili aktualnej; występnych nieraz, a może jedynie potępianych przez obiegowe kodeksy moralny — odpowiedź na to mogłyby roczniki historii całego świata.

Racja stanu jest dziś u nas pojęciem dość powszechnie obiegowym. Nie negując jej istnienia, wydaje się słusze zwrócić uwagę, że nie jest ona panaceum na roz-

bieżności w poglądach, ani nie powinna chyba być wyłączną wytyczną polityki.

Przyznam się, że kiedy słyszę wypowiedzi, dające się sprowadzić do sensu: „Ziemie zachodnie warte są socjalizmu”, przypominam mi się nieodparcie ów władca francuski, stwierdzający bez rozterki wewnętrznej „Paris vaut la messe” — Paryż wart jest mszy. Chodzi o to, że racje stanu zmieniają się w zależności od sytuacji i od punktu widzenia, podczas gdy wytyczne ideologiczne, abstrahując od ich różnej nieraz w szczegółach konkretyzacji, pozostają sobą. Dlatego, nie naruszając oczywiście w niczym zasady integralności ziem zachodnich w ramach polskiego państwa państwowego, uczciwość i szczerść nakazują nie identyfikować z zasadami sprawiedliwości historycznej i podstawami polityki — jedynie sprawy „racji stanu”.

Jeszcze słowo o szczerości. Napisał ongiś B. Russel, zwracając się do czytelników, mniej więcej w ten sposób: „Oczywiście nie ulega wątpliwości, że każdy naród ma mnóstwo nieprzyjemnych wad, poza tym o im narodem, Czytelniku, no i oczywiście moim...”

Na fali szczerości dyskutuje się dziś poprzez granice i odległości o socjalizm. Mówi się o tym w Moskwie, mówi się w Belgradzie, mówi się w Warszawie. Wprawdzie uwaga Russella dotyczyła nacjonalistycznego czytelnika burżuazyjnego, są jednak spostrzeżenia, które mutatis mutandis można stosować w różnych okresach rozwoju, bo jądro racjonalne jest w nich zdrowe i trwałe.

O ile dyskusja nad drogami do socjalizmu jest sama przez się jak najbardziej potrzebna, o tyle wydaje się, że nie powinna zadrażniać ambicji szczerzego w niej przeciwnika. Chodzi o to, żeby iacyła ona, a nie dzieliła, żeby przyniosła realne korzyści polityczne nam, to jest krajom socjalistycznym, a nie tym, z punktu widzenia swojej racji stanu w bardzo realistyczny sposób chcieli by pięć przy tym ogniu swoją własną pieczęć.

Patrzeć okiem realisty, to znaczy widzieć rzeczywistość, rzeczy i stosunki między nimi. Za takim spojrzeniem zaś powinny iść czyny.



Na Dworcu Głównym w Warszawie w dniu 19 bm. Owacyjne powitanie przez mieszkańców stolicy powracającej ze Związku Radzieckiego delegacji KC PZPR i Rządu PRL pod przewodnictwem Wł. Gomułki.

Doniosłe porozumienie

Polsko - radziecka deklaracja, podpisana w Moskwie dnia 18 listopada 1956 roku, stwierdza — jeśli chodzi o sprawy wzajemnych stosunków gospodarczych — co następuje:

1. Obie strony zdecydowane są rozwijać i umacniać wzajemną współpracę gospodarczą na zasadzie równych praw, obopólnych korzyści i wzajemnej braterskiej pomocy.

2. Osiągnięto zgodę w sprawie nie uregulowanych rozliczeń finansowych za ubiegłe lata.

Związek Radziecki uznaje umorzone zadłużenie Polski według stanu na 1 listopada 1956 r., wynoszące 2,1 mld rubli, a powstałe z tytułu wykorzystanych kredytów, udzielanych Polsce przez Związek Radziecki. Umorzenie zadłużenia stanowi pokrycie pełnej wartości węgla, jaki był w latach 1946—1953 dostarczany Związkowi Radzieckiemu na podstawie umowy z 16 sierpnia 1945 r., tzn. po cenach specjalnych — niższych od cen rynkowych.

3. Osiągnięto porozumienie w sprawie uregulowania rozliczeń finansowych, dotyczących przewozów kolejowych, płatności niehandlowych i innych.

4. Rząd Radziecki zgodził się dostarczyć Polsce w 1957 roku 1400 tys. ton zboża. Dostawy zboża dokonane będą na kredyt.

5. Rząd Radziecki zgodził się na udzielenie Polsce kredytu długoterminowego w wysokości 700 mln rubli na pokrycie towarów, dostarczanych Polsce przez Związek Radziecki według dwustronnie uzgodnionych warunków.

W SPRAWIE PROGRAMU AGRARNEGO

MIROSŁAW ORŁOWSKI

niectwa politycznego i gospodarczego. Przywrócić je mogą czyny świadczące o szczerze, zdecydowanej woli zmiany stosunku i polityki państwa w stosunku do chłopstwa, czyny, które by przekonały naszego nieufnego chłopca o tym, że tym razem może w pełni ufać zapowiedzianym tezom nowej polityki rolnej.

Do czynów tych mogłyby należeć: Amnestia za wszelkie wykroczenia i występki popełnione na wsi w zakresie dostaw obowiązkowych, świadczeń rzeczowych, danin, podatków, opłat itp.

Ukaranie winnych nadużyć władzy, nadużyć popełnionych na wsi przez aparat skupu i kontraktacji, aparat administracyjny i finansowy z podaniem faktów tego ukarania do publicznej wiadomości terenu, na jakim miały one miejsce.

Przeprowadzenie nowych, prawdziwie demokratycznych wyborów do rad gromadzkich.

Zwołanie, w porozumieniu z masowymi, politycznymi i zawodowymi organizacjami chłopskimi zjazdu chłopskiego, na którym kierownictwo polityczne i gospodarcze państwa przedstawiłoby zasady nowej polityki rolnej i zwróciłoby się do mas chłopskich o współpracę w realizacji tej polityki. Dopiero bowiem na bazie politycznego przełomu w stosunku do mas chłopskich możliwe będzie zrealizowanie poniżej naszkicowanego programu gospodarczego w drodze

reformy: spółdzielczości produkcyjnej, państwowych przedsiębiorstw rolnych, polityki rolnej w stosunku do gospodarstw indywidualnych, polityki cen w rolnictwie i w obrocie ze wsią, polityki fiskalnej, polityki inwestycyjnej.

Zacznijmy od najważniejszego ale też niestety najstarszego ogniska, jakim są spółdzielnie produkcyjne. Dotychczasowe biurokratyczne metody upowszechniania wsi polskiej zakończyły się niepowodzeniem, a w niektórych przypadkach kompromitacją pięknej idei spółdzielczości i wymagają głębszego okresu rehabilitacji tej idei w oczach pracujących chłopstwa. Z uwagi na kardynalne znaczenie polityczne tej idei, rehabilitacja jej musi postępować powoli i stopniowo, by tym razem wreszcie zapuścić bardziej trwałe i głębokie korzenie w gospodarce polskiej wsi. W tym celu należałoby ustalić, jakie z dotychczas istniejących spółdzielni mają zdrowe i trwałe podstawy. Spółdzielniami tymi trzeba się w sposób mądry i fachowy opiekować oraz popierać je wszelkimi środkami. O ile chodzi o wszystkie pozostałe spółdzielnie, — trzeba zgodzić się na wystepowanie członków aż do zupełnej ewentualnej ich likwidacji. W tym ostatnim przypadku należy liczyć się również z koniecznością spisania na fundusz strat wszelkich z reguły nieściągalnych zobowiązań tych spółdzielni. W stosunku do pozostałych spółdzielni należałoby wprowadzić swobodę

przekształcania ich lub tworzenia nowych spółdzielni produkcyjnych różnych rodzajów, o statucie swobodnie ustalonym, byleby jedynie te nowe spółdzielnie nie były fikcyjnymi spółdzielni „rodzinnymi”, nie podejmowały postanowień umożliwiających odrodzenie się elementów kapitalistycznych, nie fałszywały gospodarki przyzgodowej kosztem gospodarki spółdzielczej, zapewniały osobisty wkład pracy, dostarczając im niezbędnych środków do życia.

W stosunku do powyższych spółdzielni państwo powinno zastosować wszelkie formy pomocy politycznej, społecznej i gospodarczej, w drodze ulg podatkowych, zapewnienia normalnie oprocentowanych kredytów na cele obrotowe i inwestycyjne, z dłuższym okresem kadencji, pierwszeństwa w zaopatrzeniu w importowane narzędzia, maszyny i ich części, pierwszeństwa w zaopatrzeniu w materiały budowlane, pierwszeństwa w wyjazdach zagranicę w celu poznania przodującego rolnictwa w obcych krajach, zezwolenia na wykonywanie wszelkich robót remontowych, konserwacyjnych i inwestycyjnych we własnym zakresie lub przez swobodnie wybrane przedsiębiorstwa, pierwszeństwa w im-

dokonanie 2

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

BUDOWA PRZEMYSŁU A UPRZEMYSŁOWIENIE

O WSPÓŁZAWODNICTWIE GOSPODARCZYM DWÓCH SYSTEMÓW

4 ŻYCIE GOSPODARCIE

TABELA 3:

*) Według projektu ustawy; Sejm wprowadził do tych kwot nieznaczne poprawki

niemalównow. ważną jest wreszcie – przynajmniej dla podstawowych inwestycji – znajomość, czy obiektem planem inwestycyjnym mają prawidłowo ustalić zakres rzeczyowy i czy są właściwie skosztorosowane. Inaczej mówiąc, potrzebne jest rozróżnienie, czy przedmiotowe środki mają służyć dla realnego programu inwestycyjnego, czy też zostały one określone nierzalnie. Wszystkie te badania oraz szereg innych dodatkowych i pomocniczych obliczeń mogą dać drobnemu właścicieli, odpowiedź na pytanie, w jakiej skali można ustalić rozmiary inwestycji, zwłaszcza dla okresów wieloletnich.

**ALEKSANDER
SZERWENTKE**

rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego oraz budownictwa społecznego i kulturalnego zwiększy się z 29 proc. w 1955 r. do 35,5 proc. w 1960 r. Wzrost udziału inwestycji mieszkaniowych i społecznych, które przeciętnie w ponad 90 proc. polegają na robotach budowlanych, spo-

Staß